Nr. 578. Kraków, Sobota 28 Grudnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	99 K — h	46 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Sosnyński. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Paderewski w Poznaniu.

Warszawa, 28 grudnia (PAT). »Gazeta Kaliska« donosi w dalszym ciągu o przyjeździe państwa Paderewskich do Poznania: Cała przestrzeń między dworcem kolejowym a Bazarem wypełniona była niezliczonymi tłumami publiczności. Środek ulicy odgrodzony był szpalerem, utworzonym przez cechy i stowarzyszenia ze sztandarami. Pochód otwierała orkiestra wojskowa, złożona z żołnierzy Polaków. Za nią postępowała straż obywatelska z bronią na ramieniu, skauci i członkowie polskiego Towarzystwa [illegible] ze sztandarami. Dalej jechał w samochodzie mistrz ceremonii, oficer polski, za nim zaś posuwała się wolno kareta wiozaca państwa Paderewskich. W następnej karecie jechali oficerowie koalicyjni z tłómaczem, [illegible] posłowie polscy i członkowie Naczelnej Rady Ludowej. Pochód zamykał oddział skautów i druga orkiestra. Państwo Paderewscy byli przedmiotem niemilknących owacyi, podobnie jak towarzyszący im oficerowie [illegible]. Gdy powóz, wiozący gości, stanął przed gmachem Bazaru, Paderewskiego wyniesiono [illegible] i wniesiono do sali przyjęć. [illegible] to powitanie. Pierwszy przemówił [illegible] Naczelnej Rady Ludowej Rymiewicz, [illegible] Paderewskiego jako pierwszego obywatela polskiego. Pos. Korfanty wygłosił przemówienie w języku angielskim, witając oficerów angielskich i amerykańskich. Odpowiedział na to pułkownik wojsk angielskich, życząc połączenia się całej Polski w niepodległe państwo. Zabrał następnie głos Paderewski i silnie wzruszony podziękował za przyjęcie, a mowę swoją zakończył słowami: Bliską jest chwila odrodzenia całej niepodległej, zjednoczonej, wolnej Polski z wybrzeżem morskiem.

Państwo Paderewscy i towarzyszący im oficerowie zamieszkali w Bazarze. Tłum ludzi do późnej nocy stał przed gmachem Bazaru, wznosząc okrzyki na cześć Paderewskich. Paderewski ukazał się na balkonie, dziękując ludności poznańskiej za zgotowane przyjęcie.

Osoby, towarzyszące Paderewskiemu, powiadają, że wojska polsko-francuskie i polsko-amerykańskie przybędą do Gdańska pod dowództwem Hallera w połowie stycznia.

Ostrzeliwanie Lwowa.

Lwów, 28 grudnia. »Słowo Polskie« donosi pod datą 27 b. m.:

Artylerya ukraińska skierowała w dniu onegdajszym dwa strzały w miasto w tym zapewne zamiarze, by trafić w zbierający się właśnie kondukt pogrzebowy ofiar mordu brzuchowickiego i do nich dołączyć ofiary. Tymczasem strzały padły w zupełnie innym kierunku. — Jeden przebił kopułę w pewnym kościele lwowskim, a po eksplozyi zranił księdza, odprawiającego sumę, a drugi strzał padł przed portalem innego kościoła, nie wyrządziwszy żadnej szkody.

Lwów, 28 grudnia. »Kuryer Lwowski« z 26 bm. pisze:

Wczoraj przed południem, a więc w pierwszy dzień świąt w porze, gdy w mieście zazwyczaj się [illegible] publiczności, padło na rozmaite punkta miasta kilka pocisków, z których jeden ugodził w prawą kopułę jednej ze świątyń, a przebiwszy sklepienie, eksplodował wewnątrz i zranił ciężko w nogę księdza, odprawiającego właśnie przy głównym ołtarzu mszę. Kapłan mimo to nie przerwał zaczętej mszy, dopiero po chwili osłabł i musiano mu pośpieszyć z pomocą i odprowadzić go do celi. Odłamek pocisku utkwił w nodze, wskutek czego trzeba było przeprowadzić operacyę. Z publiczności nikt nie poniósł żadnego szwanku. W krytycznej chwili znajdowało się w kościele dużo pobożnych, wśród których nastąpiła pewna konsternacya, a przedewszystkiem oburzenie. Odłamki granatu, rozpryskując się po ścianach, podziurawiły ją w wielu miejscach. Ślady zniszczenia w kościele oglądały przez oba dni tłumy publiczności.

O tej samej mniej więcej porze eksplodował granat w pobliżu innego kościoła, wybiwszy duży otwór w bruku. Inne pociski padły na peryferyach miasta i górnej części cmentarza Łyczakowskiego.

Podobne wypadki zdarzały się w kilku ostatnich dniach. Artylerya ruska ostrzeliwała z ciężkich dział okolicę miasta i odleglejsze jego części. Jeden z granatów zabił tam parę koni.

Szczególnie zaostrzył oburzenie mieszkańców fakt, że w czasie pogrzebu ofiar mordu ukraińskiego w Brzuchowicach ponad olbrzymim pochodem pogrzebowym przeleciał szrapnel ukraiński i padł obok.

Przerwanie wodociągu we Lwowie.

Lwów, 28 grudnia. Komendant miasta i placu pułk. Jasiński ogłasza:

Z powodu przerwania centralnego wodociągu, podaję do wiadomości publicznej wykaz studzien wierconych i wytrysków na starych wodociągach.

Wody ze starych wodociągów, tj. z wytrysków i studzien wentylowych, używać można wprost do picia, natomiast woda ze studzien wierconych jest przeważnie pod względem bakteryologicznym niebezpieczna i należy ją przed użyciem przegotować. Właściciele domów, względnie zarządcy realności, w których znajdują się studnie, mają je doprowadzić do porządku i pozwolić sąsiadom na pobór wody.

Zakładnicy ukraińscy.

Lwów, 28 grudnia. Dzienniki lwowskie zamieszczają następujący komunikat:

Aby położyć kres zbrodniczym knowaniom agitatorów ukraińskich przeciw społeczeństwu i wojsku polskiemu we Lwowie, zarządziło Naczelne Dowództwo wojsk polskich aresztowanie 30 przedstawicieli narodowości ukraińskiej. — Rozkaz wykonano onegdaj, poczem zakładników tych wywieziono do obozu jeńców cywilnych pod Krakowem.

Kwatermistrzostwo N. D. W. P.

Ofiary mordu w Brzuchowicach.

Lwów, 28 grudnia. Sprowadzono do miasta zwłoki osób, — ofiar mordu hajdamackiego w Brzuchowicach. Oto nazwiska pomordowanych.

Dennenfeld Piotr, sierżant legionów, lat 27; Kleer Leopold, lat 13, uczeń gimnazyalny, syn maszynisty kolejowego; Lisicki Jan, lat 36, żonaty, maszynista kolejowy; Hoffmann Jan, lat 33, żonaty, palacz kolejowy; Dubil Władysław, lat 37, żonaty, maszynista kolej.; Konieczny Leopold, maszynista kolej., lat 35, żonaty; Jac Dymitr, lat 38, żonaty, ślusarz kolejowy, żonaty. Zwłoki pomordowanych zwieziono z Techniki do szpitala załogi przy ulicy Łyczakowskiej, gdzie po sekcyi zwłok, przeprowadzonej przez prof. Nowickiego, w obecności dra Grudera i porucznika Dobrzańskiego, wystawiono je na widok publiczny.

W pierwszy dzień świąt, tysiące publiczności zebrało się u trumien ofiar, aby z bliska zobaczyć ofiary bestyalskiego mordu, o którem dotychczas krążyły głuche wieści po Lwowie.

Patrząc na strasznie oszpecone twarze niewinnie pomordowanych, obojętnemu widzowi nawet krew stygła w żyłach, a z cichym szeptem modlitwy za dusze zmarłych szła skarga do Boga za niewinnie przelaną krew. W podwórzu szpitalnem zabrały się takie tłumy, że musiano wkońcu zamknąć bramy. O godzinie 11 przed południem w pierwszy dzień świąt odbył się pogrzeb ofiar. W wielkiej tej manifestacyi żałobnej wzięło udział kilkanaście tysięcy uczestników. Oprócz tego tysiączne rzesze stały wzdłuż ulic, któremi szedł żałobny pochód. Otwierała go kapela kolejowa, za nią postępowały cechy i stowarzyszenia ze sztandarami, dalej deputacye rozmaitych zrzeszeń kolejowych z kilkunastu wieńcami, klasztory żeńskie i męskie i kilkudziesięciu księży, którzy prowadzili ten nad wyraz smutny kondukt. Na pierwszym rydwanie żałobnym wieziono zwłoki 13-letniego chłopaka, Kleera Leopolda, na drugim legionisty Dennenfelda, a dalej posuwało się 7 innych karawanów ze zwłokami reszty pomordowanych. Za każdym wozem żałobnym rodziny zmarłych, a płacz i rozpacz straszna tych matek, żon, sierot, krwawiły serce tych tysięcy uczestników manifestacyi. Ciała zmarłych pochowano na cmentarzu Janowskim.

W sprawie dokonanego w Brzuchowicach przez Ukraińców okrutnego mordu kolejarzy, obradował w dniu 23 b. m. tłumny wiec w sali Sokoła II. Zgromadzeni wyrazili oburzenie z powodu bestyalskiego mordu, zażądali od władz polskich I Komendy Wojsk Polskich przedsięwzięcia jak najenergiczniejszych i najsurowszych środków ochrony ludności polskiej, wreszcie wezwali wszytkich obywateli Polaków do gremialnego wzięcia udziału w pogrzebie ofiar mordu brzuchowickiego.

Lwów, 28 grudnia. Nad grobami ofiar najpierw wypowiedział żałobną mowę reprezentant Tymczasowego Rządu w naszym kraju, hr. Skarbek, potem dyr. kolei Barwicz, reprezentant »Sokoła II« p. Bogd. Krzysztofowicz, reprezentanci kolejarzy: Presch i Orsini, wreszcie w imieniu funkcyonaryuszy tramwajowych p. Laskowski.

Ukraińcy w sojuszu z Rusinami.

Warszawa, 28 grudnia. »Koresp. Polonia« stwierdza, że dyrektoryat narodowej Rzeczypospolitej ukraińskiej pozostaje w bliższym stosunku z Rusinami galicyjskimi. Rusini galicyjscy otrzymują od dyrektoryatu pomoc wojskową i pieniężną. Niektóre oddziały Petlury walczą już na froncie galicyjskim przeciw Polakom. Więcej wojska ukraińskiego ma nadejść Rusinom na pomoc. Przy uroczystym wjeździe dyrektoryatu ukraińskiego do Kijowa w bramach tryumfalnych umieszczono, obok tarcz herbowych różnych ziem ukraińskich, tarcze herbowe Galicyi, Bukowiny i Chełmszczyzny.

Rusini galicyjscy zabiegają w Kijowie o wysłanie większej armii ukraińskiej na zdobycie Lwowa i Przemyśla, oraz na zajęcie Brześcia Litewskiego. Rusini obliczają, iż 80.000 wojska wystarczy w zupełności na pobicie Polaków i zabranie terytoryów, których Rusini pożądają. Zabiegi ruskie znajdują u dzisiejszych władców Kijowa przychylne przyjęcie. W rządowych i wojskowych kołach ukraińskich mówi się głośno o konieczności wyprawy na Przemyśl i Brześć Litewski i o wskazanym przez to pośpiechu w tworzeniu wojska.

Losy p. Villaime.

Wiedeń, 28 grudnia. Dzienniki tutejsze ogłaszaja pismo Wassilki, w którem czytamy:

»W wojennym terenie operacyjnym w okolicy Lwowa przytrzymano dnia 4 grudnia samochód z dwoma podróżnymi, z których jeden wylegitymował się paszportem francuskiego konsulatu we Lwowie, wystawionym z końcem listopada, jako p. Redmont (Hedont, nie Redmont. Przyp. Red.), drugi zaś okazał paszport na nazwisko Henryka Villaime, wystawiony rzekomo przez francuskie poselstwo w Jassach. Ponieważ odrazu okazało się, że paszport p. Redmont jest fałszywy, gdyż od wybuchu wojny w roku 1914 nie istnieje we Lwowie konsulat francuski, a dawny konsul francuski, który ten paszport podpisał, od wielu lat nie żyje, przeto musiał także paszport p. Villaime'a obudzić uzasadnione wątpliwości i nasunąć przypuszczenie, że ma się w tym wypadku od czynienia ze szpiegami nieprzyjacielskiej armii polskiej, którzy chcą wybadać teren operacyjny (!). Dotycząca komenda wojskowa ukraińska zarządziła tymczasowe internowanie obu podróżnych, poczem w formie noty zwrócono się z zapytaniem do poselstwa francuskiego w Jassach, czy uważa pp. Redmonta i Villaime'a, jako pozostających pod swą opieką, w którym to wypadku ich podróży do Jass nie będzie stało nic na przeszkodzie, w przeciwnym razie będą musieli obaj odpowiadać przed sądem wojennym. Aż do ośmiu dni wstecz nie nadeszła żadna odpowiedź z Jass, a pp. Redmont i Villaime znajdują się w dobrem zdrowiu w więzieniu prewencyjnem«.

St. Grabski do P. P. S.

Warszawa, 28 grudnia. Dzienniki ogłaszają list otwarty St. Grabskiego do P. P. S. Delegat paryskiego Komitetu Narodowego tłómaczy, że dalsze pozostawanie u steru gabinetu Moraczewskiego naraża Polskę wobec koalicyi na niepowetowane straty. Między innemi pisze St. Grabski:

»W jakiemże położeniu znajdą się delegaci, wysłani przed kilku dniami do Paryża przez komendanta Piłsudskiego? Przedstawicielami rządu nazwać się nie będą mogli — bo wtedy z nimi mówić nie będą. Więc będą oni musieli powiedzieć, że są osobistymi wysłańcami komendanta Piłsudskiego. Ale w takim razie spytają się ich w Paryżu i Londynie, co znaczy owa dwoistość polityki zagranicznej, uprawianej w Warszawie: jednocześnie wysyłającej z Belwederu posłów do Komitetu Narodowego i państw sprzymierzonych, a w ministeryum spraw zagranicznych udzielającej dymisyi p. Filipowicz za wręczenie noty Kesslerowi, zrywającej stosunki z Niemcami. Pozostawanie obecnego rządu przy władzy w chwili, gdy delegaci komendanta Piłsudskiego zjawią się w Paryżu, wszelką wartość, temu co mówić będą, odejmie.

Dzienniki warszawskie podnoszą i poddają ostrej krytyce następujące oświadczenie p. Moraczewskiego w sprawie Gdańska, zawarte w następującym zwrocie z listu otwartego p. Grabskiego:

»W sprawie największej doniosłości dla całego naszego życia gospodarczego gabinet obecny w jawnem dla całego świata stanął przeciwieństwie do powszechnych narodu żądań. Cały naród żąda dla Polski Gdańska, rozumiejąc, że bez wielkiego własnego portu nie rozwinie się nigdy w pełni przemysł w Polsce i będziemy nadal, jak dotychczas, eksportować nie towar za granicę, ale emigrantów, dla których pracy i chleba w kraju brakuje. — To też wszystkie stronnictwa trzech dzielnic Polski, z wyjątkiem P. P. S. i ludowców p. Thuguta, wypowiedziały w zbiorowej deklaracyi z dnia 20 b. m. stanowcze żądanie, aby Gdańsk należał do Polski. Jednocześnie jednak niemal premier obecnego gabinetu, p. Moraczewski, oświadczył korespondentom dzienników angielskich i amerykańskich, pp. Hiatt i Jeffries, że Gdańsk nie jest Polsce niezbędny, że wystarczy stworzenie neutralnej »republiki gdańskiej«. I oba te tak sprzeczne oświadczenia, jedno p. Moraczewskiego, drugie ogółu stronnictw polskich, są dziś przez całą prasę europejską i amerykańską jednocześnie ogłaszane i omawiane«.

Rada Delegatów w Wilnie.

Warszawa, 28 grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą:

Dnia 18 bm. na ulicach Wilna rozlepiono odezwę następującą:

Do ludności miasta Wilna! Wykonywując wolę zebrania ogólnego wileńskiej Rady Delegatów Robotniczych z dnia 15 bm. co do tego, że cała władza przechodzi w ręce Rady, prezydyum Rady zawiadamia niniejszem ludność, że odtąd Rada uważa się za jedyną upoważnioną władzę, której bez zastrzeżeń podlegać winna cała ludność. Wypływające z tej uchwały Rady wszystkie jej rozkazy, rozporządzenia i mianowania posiadają moc obowiązującą.

Prezes Eydukiewicz, sekretarz Szymelewicz.

Wileńska Rada Delegatów robotniczych składa się z 90 komunistów, 58 bundowców, 27 socyal-demokratów i 25 bezpartyjnych.

Delegacya polska dla spraw przemysłu.

Warszawa, 28 grudnia. (PAT). Wczoraj o godzinie 10-tej wieczorem wyjechała z Warszawy drogą na Kraków—Wiedeń—Szwajcaryę do Paryża delegacya, reprezentująca interesy polskiego przemysłu. Delegacya składa się z 15 osób. Delegacya Tow. przemysłowców, zarówno jak delegacye z ramienia innych zawodowych organizacyi kapitalistycznych są pozbawione charakteru politycznego, natomiast mają za cel zoryentowanie się w sprawie rynków zagranicznych. Zadaniem delegacyi Towarzystwa przemysłowców będzie przedewszystkiem zorganizowanie dowozu maszyn i potrzebnych instalacyi dla przedsiębiorstw zniszczonych w czasie wojny.«

Groźba strajku kolejowego.

Warszawa, 28 grudnia. Wobec nieuregulowania dotychczas sprawy wynagrodzenia dla pracowników kolei państwowych, którzy na razie otrzymują za swą pracę jedynie zaliczki niezbyt wysokie na poczet przyszłego wynagrodzenia, pewna grupa kolejarzy podjęła akcyę, celem zorganizowania strajku kolejowego dla przyspieszenia decyzyi w sprawie wyznaczenia pensyj.

Zbrojny napad w Błoniu.

Warszawa, 28 grudnia. Dzienniki zamieszczają opis następującego wypadku w Błoniu, miejscowości około 20 kilometrów położonej na zachód od Warszawy, przy szosie do Sochaczewa wiodącej.

Dnia 27 b. m. o godzinie 8 rano 15 mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery i karabiny, zjawiło się na stacyi z bronią gotową do strzału i krzyknąwszy »ręce do góry«, zażądało od posterunkowych wydania broni, którą wobec przewagi napastników i dla uniknięcia rozlewu krwi posterunki oddały. Ci sami ludzie o godzinie o godzinie 6 rano wtargnęli do koszar 1-go szwadronu ułanów i krzyknąwszy: »ręce do góry«, zażądali wydania broni, co też zostało uskutecznione bez oporu. Po rozbrojeniu koszar, porozbrajali napastnicy wszelkie inne posterunki. Pierwszy pluton, stojący załogą poza koszarami w mieście w domu rejenta, stawił opór i przyszło do wymiany strzałów, lecz wobec przeważających sił napastników, pluton złożył broń.

Według późniejszych wiadomości napastnicy oddali z powrotem uprzednio zabraną broń.

Dowództwo placu w Warszawie otrzymało z Błonia następującą depeszę:

»W dniu dzisiejszym zostało rozbrojone przez męty społeczne wojsko, oraz posterunki stacyjne, proszę o zarządzenie odpowiednich środków.

Władze wojskowe przedsiębrały bardzo energiczne zarządzenia.

Polska delegacya w Pradze.

Warszawa, 28 grudnia. (PAT). Z polecenia naczelnika państwa bawi w Pradze delegacya notyfikacyjna pod przewodnictwem p. Gutowskiego. W dniu 24 grudnia delegacya została przyjęta przez prezydenta Masaryka. P. Gutowski, zaznaczywszy charakter swojej misyi, stwierdził, że naród polski, naczelnik państwa i rząd tymczasowy przejęci są serdecznemi uczuciami w stosunku do narodu czeskiego, z którym pragną żyć w najściślejszych stosunkach. Władza tymczasowa, jako taka, nie uważa się za powołaną do przeprowadzania ostatecznych umów na terenie międzynarodowym, pragnie jednakże prowizorycznego uregulowania kwestyj spornych, któreby zabezpieczało dobre stosunki i uniemożliwiało konflikty polsko-czeskie aż do czasu, kiedy uregulowany zostanie całokształt stosunków pod względem gospodarczym i politycznym. Prezydent Masaryk podziękował za serdeczne słowa i odniósł się przychylnie do projektu utworzenia komisyi mieszanej, którąby się starała stworzyć prowizoryczny »modus vivendi«. Poruszoną została również kwestya przedstawicielstw dyplomatycznych. Masaryk obiecał przekazać sprawy powyższe rządowi czeskiemu, który udzieli delegatom polskim oficyalnej odpowiedzi.

Zmiana ordynacyi.

Warszawa, 28 grudnia (PAT). »Monitor Polski« ogłasza dekret, zmieniający ordynacyę wyborczą do Sejmu ustawodawczego, mianowicie artykuł 69 ma brzmieć:

Głosowanie odbywa się za pomocą kart do głosowania. Karta zawierać ma jedynie numer listy kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos.

Przeciw bandytyzmowi.

Warszawa, 28 grudnia. (PAT). Komendant Piłsudski konferował z ks. Sapiehą w sprawie obecnych stosunków na Litwie, oraz z szembekiem [illegible], ks. Kamim (?) w sprawie napadów bandyckich na duchowieństwo w ziemi Radomskiej.

„Temps“ o rządzie niemieckim.

Wiedeń, 28 grudnia (Telef.) »N. W. Tagblatt« donosi z Genewy: »Temps« pisze: Krwawe wypadki w Berlinie świadczą o tem, że słusznem jest zapatrywanie Francyi, że w Niemczech niema rządu stałego, z którymby można rozpocząć rokowania pokojowe.

Przewrót w Berlinie.

Berlin, 28 grudnia. W mieście panuje ogólna niepewność i zdenerwowanie, trudne do zniesienia. Niezawiśli socyaliści i członkowie grupy Spartakusa występują coraz ostrzej przeciwko rządowi. Jest obawa, że powtórzą się krwawe walki uliczne. Należy podnieść, że już nawet Liebknecht nie panuje nad skrajnymi żywiołami. W nocy z dnia 26 na 27 bm. zabrano z magazynów broń i amunicyę, która dostała się w ręce szumowin społecznych. Wczoraj krążyły pogłoski o uwięzieniu członków rządu przez zbuntowanych marynarzy i grupę Spartakusa. Wiele osób opuszcza Berlin z obawy przed bolszewikami. Banki postarały się o własne straże.

Gabinet Ledeboura, Liebknechta i Eichhorna.

Berlin, 28 grudnia. Rząd otrzymał z kół socyalistycznych wiadomość, że grupa Spartacusa zamierza jak najprędzej obalić obecny rząd i utworzyć gabinet Ledeboura, Liebknechta i Eichhorna.

Marsz 30.000 marynarzy na Berlin.

Berlin, 28 grudnia. Marynarze rozsiewają wiadomość, że znajdująca się w Berlinie trzecia dywizya marynarki zwróciła się do Hamburga, Kilonii i Bremerhaven o pomoc. Z wymienionych miast miało wyruszyć do Berlina 30.000 marynarzy.

Obiecujące pismo.

Wiedeń, 28 grudnia (Telef.) »N. W. Journal« donosi z Berlina: Ukazał się tu pierwszy numer pisma »Szubienica«. Pismo zapewnia, że będzie bronić interesów wszystkich ludzi niezależnych, nienależących do żadnego stronnictwa. Pismo to zdradza jednakże sympatye dla Liebknechta i grup Spartakusa. W artykule zatytułowanym »Kat« występuje pismo bardzo ostro przeciw burżoazyi.

„Vorwärts“ przeciw teroryzmowi.

Wiedeń, 28 grudnia (Telef.) »Zeit« donosi z Berlina: »Vorwärts« pisze w artykule pod tytułem »Masy na ulice«: Wypadki dni ostatnich spowodowały ogromne rozgoryczenie wśród ludności Berlina. Wszyscy, którzy życzą sobie tego, aby mała stosunkowo grupa uzbrojonych ludzi nie teroryzowała 90 proc. ludności, wszyscy, którzy pragną, aby w Niemczech zapanował spokój, a nie bezprawie i gwałt, wszyscy, którzy chcą uniknąć interwencyi koalicyi wszyscy ci powinni wyjść na ulice w niedzielę, aby zaprotestować przeciw krwawej dyktaturze Spartakusa.

Radek w Berlinie.

Wiedeń, 28 grudnia (Telef.) »N. Fr. Presse« donosi, że szef bolszewickiej propagandy w Rosyi, Radek, przyjechał przed kilku dniami do Berlina. Wyjechał on już z powrotem do Moskwy.

Zamęt w Berlinie.

Wiedeń, 28 grudnia (Telef.) »N. Fr. Presse« donosi z Berlina: Socyaliści większości nie myślą o dobrowolnem ustąpieniu z gabinetu. — Oświadczają oni, że ustąpią tylko przed przemocą.

Bolszewicy w Szwajcaryi.

Wiedeń, 28 grudnia (Telef.) »N. W. Journal« donosi z Berna: Niemiecki bolszewicki agent Liebknechta został aresztowany w Zurychu. — Misya jego miała polegać na wywołaniu rozruchów bolszewickich w Bernie, Zurychu i Bazylei.

Gabinet Clemenceau zachwiany.

Wiedeń, 28 grudnia (Telef.) »N. W. Tagblatt« donosi, że Clemenceau zgodził się już na przyśpieszenie demobilizacyi armii francuskiej. Mimo tego stanowisko Clemenceau'a ma być zachwiane. Daudet stwierdza w »Action Française«, że wykryto spisek przeciw Clemenceau. Rząd obecny miał być obalony, a utworzony nowy rząd pod przewodnictwem Brianda.

Wilson i sprawy rokowań pokojowych.

Wiedeń, 28 grudnia (Telef.) Telegraphen Compagnie donosi z Nowego Jorku: Prezydent Wilson zamierza do dnia 8 stycznia zwiedzić Belgię, Anglię, Włochy oraz zniszczone obszary Francyi północnej. Od dnia 9 stycznia będzie Wilson brał bez przerwy udział w rokowaniach pokojowych w Paryżu.

Wiedeń, 28 grudnia (Telef.) Telegraphen Compagnie donosi z Paryża: Skoro zakończą się rokowania między Wilsonem a koalicyą w sprawie pokoju preliminarnego, powróci Wilson do Ameryki. W każdym razie z końcem lutego będzie Wilson w Waszyngtonie. Na wiosnę wyjedzie Wilson prawdopodobnie poraz wtóry do Europy, aby wziąć udział w końcowych rokowaniach pokojowych.

Program socyalistów czeskich.

Wiedeń, 28 grudnia (Telef.) »Fremden-Blatt« donosi z Pragi pod datą dnia 27 grudnia: Dziś rozpoczął się tu zjazd socyalistów czeskich i słowackich, przy licznym udziale socyalistów ze Słowaczyzny oraz gości z Włoch i Ukrainy. Pos. Nemec otworzył wiec mową polityczną, w której powiedział: Walczyliśmy przez szereg lat, nie jesteśmy jeszcze jednak u celu. Po wywalczeniu niepodległej ojczyzny pozostała nam jeszcze walka z kapitalizmem, będziemy także stać i nadal na straży republiki. Mimo to jednakże pragniemy współdziałania ze stronnictwami obywatelskiemi, gdyż tylko w ten sposób można utrzymać niepodległą republikę czesko-słowacką, tylko w ten sposób będziemy mogli umocnić i wybudować należycie. Dążymy do tego, aby w ramach republiki czesko-słowackiej powołać do życia rządy socyalistyczne. Nie będziemy działali i walczyli na wzór obcy. Naszem zadaniem jest uzyskanie dla proletaryatu władzy politycznej w republice, jednakże nie wstąpimy na drogę teroru, lecz na drogę demokratycznej ewolucyi.

Czesi chcą obsadzić Preszburg.

Wiedeń, 28 grudnia (Telef.) »Reichspost« donosi z Pragi: »Narodni Listy« zapowiadają obsadzenie Preszburga przez Czechów na dzień 4 stycznia.

Przeciw pochodowi Czechów na Węgrzech.

Wiedeń, 28 grudnia (Telef.) »N. W. Tagblatt« donosi z Budapesztu: Z Preszburga donoszą, że na Węgrzech północnych panuje ogromne rozgoryczenie na Czechów. Ludność miasteczek i wsi postanowiła wystąpić sama przeciw dalszemu pochodowi Czechów nawet bez pozwolenia i wiedzy rządu. Około 20.000 uzbrojonych chłopów zorganizowało się w armię, która pod Galantą odparła Czechów i zmusiła ich do odwrotu.

O przyłączenie do Szwajcaryi.

Wiedeń, 28 grudnia (PAT). »Fremden-Blatt« donosi z Berna: Trzy gminy przedarulańskie położone w dolinie górnego Renu, zwróciły się do rządu w St. Gallen i do Rady związkowej, prosząc o przyjęcie ich do związku Szwajcarskiego i przyłączenie do kantonu St. Gallen.

Narady polityków rosyjskich w Paryżu.

Genewa, 28 grudnia. Były prezydent gabinetu rosyjskiego, ks. Lwow, przybył do Paryża i wziął udział w doniosłej konferencyi, która odbyła się w ambasadzie rosyjskiej. W konferencyi tej uczestniczyli liczni politycy rosyjscy, pomiędzy nimi były prezydent gabinetu, Kokowcew.

KRONIKA.

Kraków, 28 grudnia.

O DATKI NOWOROCZNE DLA UBOGICH. Stosunki, w jakich żyje uboga warstwa ludności naszego miasta, stają się coraz cięższe z powodu panującej drożyzny. Do kilku tysięcy dochodzi liczba rodzin, korzystających z funduszu ubogich, pozostającego w zarządzie gminy m. Krakowa. Nie wystarcza jednak na złagodzenie ich nędzy suma, przeznaczona w budżecie miejskim na wsparcia, dlatego też gmina, aby ubogich nie pozostawić bez ratunku i zebrać potrzebne fundusze — musi zwrócić się o pomoc do litościwych serc mieszkańców miasta.

Zbliża się Nowy Rok, a z nim czas kolend i podarków noworocznych. Hojność i szczodrobliwość mieszkańców nieść winna dary i pomoc przedewszystkiem ubogim. Wyjątkowo w tym roku nędza ubogich wymaga licznych datków i gorącej pomocy wszystkich — niech więc nikt nie uchyla się od złożenia ofiary na fundusz miejscowych ubogich.

Datki na ten cel przyjmuje Kasa miejska, rozdziałem zaś sumy, zebranej ze składek noworocznych zajmie się Miejskie Biuro ubogich, sprawdzające w sposób najdokładniejszy istotną nędzę.

MATERYAŁY NA KONGRES. W sprawie gromadzenia materyałów politycznych, naukowych i historycznych na konferencyę pokojową bawi w Krakowie p. Franciszek Pułaski, szef dotyczącego biura przy ministerstwie spraw zagranicznych w Warszawie.

PRZECIW ROZSIEWANIU FAŁSZYWYCH POGŁOSEK O WOJSKU. Biuro Prasowe przy D. G. O. w Krakowie ogłasza: Jest rzeczą pożądaną, ażeby w obecnym czasie przełomowym dla Ojczyzny, w którym organizują się podstawy polskiej siły zbrojnej a na kresach Polski toczą się krwawe boje, aby w tym czasie każdy obywatel państwa polskiego rozumiał, jak bardzo szkodliwem jest dla powszechnego dobra i dla sprawy utrzymania wewnętrznego ładu i spokoju rozszerzanie niepokojących, nieprawdziwych lub niesprawdzonych pogłosek. Dotyczy to zwłaszcza działań czysto wojskowych, o których z natury rzeczy posiadają autentyczne informacye tylko kierujące sfery wojskowe, a które tylko w takich rozmiarach i w takim zakresie podawane być mogą do publicznej wiadomości, w jakim nakazuje to interes wojskowy polski. W czasie nieograniczonej niczem wolności słowa i druku tem większy obowiązek cięży na każdym obywatelu polskim, który nierozsądnem a często lekkomyślnem rozgłaszaniem wiadomości nieautentycznych ogólną sprawę nieejdnokrotnie na wielkie szkody naraża.

Polskie czynniki wojskowe zorganizowały przy głównych komendach służbę prasową, która ma na celu zaznajamianie opinii publicznej w sposób autentyczny ze wszystkimi wypadkami natury wojskowej, nadającymi się do ogłoszenia. Dlatego należy ze wszystkich sił drogą ustnej propagandy przeciwdziałać niepowołanemu plotkarstwu, które, wywołując zamieszanie, niejednokrotnie przynosi niepowetowane szkody.

„OPŁATEK W KLUBIE PRAWNIKÓW I KOLE ARTYST.-LITER. W obu połączonych stowarzyszeniach odbył się we wtorek w południe skromny, ale podniosły obchód wigilii, który zebrał przy wspólnym stole kilkadziesiąt osób. Szereg toastów rozpoczął prezes Klubu dr Stawarski, wskazując na to, że Klub pozostał nawet w najcięższych czasach wojny wiernym staropolskiej tradycyi, a dzisiaj z tem większą radością obchodzi pierwszą wiglię w wolnej Polsce. Radca Dobija w podniosłem przemówieniu wzywał do zgody i jedności. Dyr. Winkowski wzniósł serdeczny toast na cześć obu prezesów Klubu: dr Stawarskiego i radcy Sokołowskiego, który w odpowiedzi rozwinął piękne patryotyczne myśli Mickiewicza i Mochnackiego. Szereg toastów zakończył prof. dr Flach wskazując obowiązki kulturalnych warstw w nowej Polsce i pijąc toast „Kochajmy się“!

ZJAZD STRAŻY SKARBOWEJ W KRAKOWIE. — Dnia 14 i 15 grudnia 1918 obradował w Krakowie zjazd straży skarbowej z całej Polski. Przybyło z górą 300 osób. Przewodniczył komisarz str. sk. p. Tułasiewicz.

Referat o obecnem położeniu i przyszłym ustroju straży skarbu szczegółowo opracowany i przykładami ilustrowany wygłosił sam przewodniczący, poddając dokładnej krytyce traktowanie straży skarb. przez były rząd austryacki, który wszelkie usiłowania i prośby straży skarb. o polepszenie bytu oraz moralne podniesienie tej instytucyi stale lekceważył.

Zgromadzenie przedyskutowało zarys statutu opracowany przez Komitet zjazdu, który w miejsce dotychczasowej straży skarb. znalazłby wprowadzić „Kontrolę skarbową“, do której należeliby kontrolorowie skarbowi w charakterze urzędników i asystenci kontroli skarbowej z 3-letnią próbną służbą.

Zjazd wydelegował deputacyę w czasie obrad do P. K. L., którą poprowadził kom. p. Tułasiewicz. Deputacya ta złożyła na ręce naczelnika wydziału skarbowego p. dra Schmida wyrazy lojalności dla rządu polskiego, interweniowała w sprawie natychmiastowej zmiany umundurowania i wypłaty zaległych dodatków wojennych, oraz w sprawie wydania legitymacyj osobistych i podwyższenia poborów służbowych. Deputacya spotkała się z najżyczliwszem przyjęciem i przyrzeczeniem, że słuszne żądania te jak najspieszniej zrealizowane zostaną. Zarys nowej pragmatyki ma przedstawić rządowi polskiemu w Warszawie specyalna delegacya z 12 osób ze wszystkich dzielnic Polski pod przewodnictwem p. kom. Tułasiewicza.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Jutro popołudniu wznawia teatr powszechny „Królowę przedmieścia“, popularny wodewil K. Krumłowskiego z p. Harasimowiczówną w roli tytułowej. Następnie wejdą na repertoar jako najbliższe nowości „Laleczka z saskiej porcelany“ M. Gerson-Dąbrowskiej i „Podjazd nieprzyjacielski“ Wł. Zalewskiego. Obie premiery planowane były na grudzień, sprawa ich wystawienia uległa jednak zwłoce, z powodu wyjazdu zespołu dramatycznego na gościnę do Cieszyna. Teatr powszechny zdobył w stolicy Śląska wyjątkowe powodzenie. Rada Narodowa cieszyńska, uważając słusznie występy te za ważną misyę narodową, zaprosiła trupę teatru powszechnego na nowy szereg występów.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Dr Emil Müntz, Krakowianin, b. naczelny lekarz szpitala wojskowego w Trenczynie, po pięcioletnim pobycie w czasie wojny na swem stanowisku wojennem, powrócił do Krakowa wskutek zajęcia Trenczyna przez wojska czesko-słowackie.

BATALION AKADEMICKI, pełniący w pierwszy wieczór wigilijny w wolnej Polsce służbę na odwachu krakowskim składa serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać“ firmom pp. Czerneckiego, Gralewskiego i Hawelki, oraz gościom firmy Gralewskiego, jako inicyatorom, za niezwykłą hojność, pamięć i życzliwość, jaką nam okazali. — Cześć!

Z KOŁA POLITYCZNEGO POLEK. Dalszy ciąg wykładów na kursie polityczno-społecznym rozpocznie się po przerwie świątecznej w poniedziałek, dnia 30 b.m. o godz. 5 popoł. w lokalu przy ul. Wolskiej 18.

SPRZEDAŻ MYDŁA. Magistrat podaje do wiadomości, że sprzedaż mydła do prania na grudzień bieżącego roku i styczeń 1919 roku odbywać się będzie na podstawie zbiorowych legitymacyi do poboru chleba, mąki i cukru, a mianowicie: na grudzień br. kupcy są obowiązani sprzedawać mydło w ilości 100 gramów na osobę za odcięciem kuponu chlebowego, oznaczonego numerem 24/I, a na styczeń 1919 r. również 100 gr. na osobę, za odcięciem kuponu oznaczonego numerem 24/II.

Zaznacza się, że uprawnionym do poboru należy się tyle sztuk mydła po 100 gramów, na ile osób opiewa kupon legitymacyi do poboru chleba itd.

Kupcy winni zrealizowane odcinki chlebowe za ubiegły miesiąc złożyć w wydziale III c magistratu, oficyna I p., drzwi nr 16 do dnia 10 następnego miesiąca. Niestosujący się do niniejszego zarządzenia karani będą w myśl przepisów ustawy.

BRAK SZCZEPIONKI KROWIANKOWEJ. Zakład wyrobu surowic leczniczych prof. Bujwida (Lubicz 34 w Krakowie) oznajmia, że na skutek żądań lekarzy i aptekarzy wytwarza obecnie szczepionkę ospy krowiej (krowiankę) dla ochronnego szczepienia ospy, tak dla szczepień pojedynczych, jak również do szczepień masowych.

ZJAZD KRAWIECKI. Pierwszy polski Zjazd krawiecki z całej zjednoczonej Polski odbędzie się w Krakowie dnia 5 i 6 stycznia 1919 r. Komitet prosi związki i cechy krawieckie o przysłanie delegatów. Bliższych wyjaśnień udziela redakcya „Gazety krawieckiej“, Mikołajska 24, Telef. 3037.

Z powodu zamknięcia granicy od strony Rzeszy niemieckiej, nie przybędą na Zjazd delegaci z Wielkopolski.

PRZECIWKO NADMIAROWI OFICERÓW W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, władze wojskowe wydały zarządzenia, mające na celu usunięcie nadmiaru oficerów z Krakowa, ponieważ okazało się, że znaczny ich procent zupełnie niepotrzebnie z powodu zmniejszonego kontyngentu żołnierzy pozostaje w armii, gdy tymczasem mogliby oni z daleko większym pożytkiem pracować na swoich cywilnych stanowiskach. Zwłaszcza w Krakowie rzuca się w oczy ten nadmiar oficerów, przepełniających stale pierwszorzędne kawiarnie i restauracye, co wśród cywilnej ludności wywołuje niepotrzebne komentarze. Niewątpliwie oficerowie ci, jeżeli pozostaną w armii, w krótkim czasie znajdą się w szeregach walczących na wschodzie.

INTERNOWANI. Przedwczoraj przywieziono do Krakowa trzech wyższych urzędników pocztowych z Jarosławia i okolicy, podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Ukraińców. Władze internowały i umieściły ich w hotelu „City“.

BRAK WODY W KRAKOWIE. Roboty około wymiany rury wodociągowej w Przegorzałach będą ukończone dopiero dzisiaj w nocy; wody w mieście wskutek tego dzisiaj jeszcze nie było.

ZE SPRAW FRYZYERSKICH. Ze związku pomocników fryzyerskich otrzymujemy pismo, piętnujące fakt, że dwa zakłady fryzyerskie: jeden przy ul. Długiej, drugi przy Rakowickiej były w dzień Bożego Narodzenia otwarte — wbrew uchwale cechu fryzyerów, że w to uroczyste święto wszystkie zakłady mają być zamknięte.

ARESZTOWANIA. W ręce policyi wpadli dezerter wojskowy Józef Szczęśnik i St. Blicharz, którzy wywozili do sąsiednich miasteczek skradzione przez spólników na sprzedaż przedmioty, jak bielizna, obuwie, garderoba itd.

Za kradzieże bielizny i garderoby, wreszcie pościeli aresztowani zostali St. Czeczuga i Józef Spytek, używający bezprawnie mundurów wojskowych.

Od podejrzanych osób odebrano duży kosz, skradziony na kolei pewnemu oficerowi. Kosz wypełniony jest różnymi przedmiotami.

Z kraju.

POGŁOSKI CZESKIE. Morawsko-śląski „Dennik“ donosi, że w dniach najbliższych Karwina i Bogumin obsadzone będą wojskiem francuskiem (?).

Stwierdzić należy, że w Czechach niema zupełnie wojska francuskiego, zresztą rząd francuski nigdyby się nie zgodził na aneksyę ziemi polskiej dla Czechów, którzy są świeżi upieczonymi sojusznikami tego narodu. Megalomania czeska nadużywa tutaj firmy armii francuskiej.

PRZECIW NADMIERNYM OPŁATOM POCZTOWYM. Z Dąbrowy śląskiej donoszą, że żydzi tamtejsi, nie chcąc płacić nadmiernych opłat poczty polskiej, wywożą masami listy do Ostrawy, skąd już idą one dalej po dawnej taryfie.

NOWY KORDON, CZY NADUŻYCIA? Ze Szczucina piszą nam: Nieopisana radość i entuzyazm, jakiego doznali mieszkańcy po obydwu brzegach Wisły w okolicy Szczucina z jednej, a Pacanowa z drugiej strony, z powodu zniesienia granicy rozdzielającej nas na Austryaków i Moskali — trwał bardzo krótko, a w miejsce tego nastało gorzkie rozczarowanie. Oto na moście granicznym na Wiśle w Szczucinie zaprowadzono na nowo o wiele sroższe, niż za czasów moskiewsko-austryackich szykany przechodniów. Milicya, postawiona przy moście po obydwu stronach, atakuje przechodniów, żąda paszportów, przetrząsa rzeczy podróżnych do najmniejszej drobnostki, przeprowadza osobistą rewizyę, odbiera środki żywności, tak, że przechodnie udający się dalej, zmuszeni są — z braku artykułów żywności — przerywać podróż i wracać do domu. Na wyraźne żale i zdziwienie z powodu tak srogiego i wrogiego traktowania przechodzących mieszkańców na byłej granicy odpowiadają szorstko milicyanci — że taki rozkaz z komendy w Busku.

Takiesame nadużycia zdarzają się często w innych miejscowościach granicznych. Nie ścierpimy, by nas niedoświadczeni malcy traktowali jak dawniej jako Austryaków.

LECZNICA PRYWATNA KRAJ. STOW. CZERWONEGO KRZYŻA W ZAKOPANEM. Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża otwiera z dniem 15 stycznia 1919 przy sanatoryum Czerwonego Krzyża w Zakopanem w willi „pod Matką Boską“ pensyonat, w którym będzie odnajmował pokoje z kompletnem utrzymaniem, a w miarę potrzeby z opieką lekarską. Pensyonat rozporządza pierwszorzędnemi urządzeniami kuracyjnemi. Szczegółowych informacyi udziela Zarząd Zakładu Czerwonego Krzyża w Zakopanem-Chramcówki.

KANDYDATURA KS. KAPELANA PANASIA. W okręgu wyborczym Sanok-Krosno Jasło postawili włościanie kandydaturę ks. Panasia, kapelana Legionów polskich, znanego z procesu w Marmaros Sziget. Ks. Panaś jest rodem z Odrzykonia pod Krosnem.

PRZEMYSŁ ZAPAŁKOWY W KRÓLESTWIE. W Królestwie istnieją obecnie trzy fabryki zapałek: fabryka w Mszczenowie, fabryka Błonie, fabryka Częstochowska Łapszyn. Normalna produkcya miesięczna tych fabryk wynosi wyłącznie 3.700 skrzyń po 5.000 pudełek. W obecnych warunkach produkcya spadła o 50 procent, a grozi jej dalszy spadek dla braku półwyrobów i surowca, potrzebnych do wyrobu zapałek. Szczególnie dotkliwie daje się odczuwać brak drzewa osikowego, tudzież parafiny. Wydział handlowo-przemysłowy Polskiej Komisyi Likwidacyjnej wdrożył starania celem ułatwienia fabrykom tym dostaw drzewa osikowego z Księstwa Cieszyńskiego, a parafiny z Galicyi. Gdyby te starania odniosły skutek, mogłoby Królestwo dostarczyć Galicyi około 3 wagonów zapałek miesięcznie.

BÓJKA W KOŚCIELE. „Gazeta Kielecka“ donosi pod datą 24 bm.: W ubiegłą niedzielę zdarzył się bardzo przykry fakt w Jędrzejowie. Podczas kazania ks. prob. J. Marchewki wtargnęło do kościoła kilku młodych ludzi w płaszczach wojskowych i stanąwszy naprzeciw ambony, poczęli wymyślać głośno i wygrażać księdzu. Chciano ich uspokoić, a wtedy wyjęli rewolwery i grozili nimi. Ks. Marchewka kazanie skończył, poczem parafianie otoczyli go i odprowadzili do mieszkania. Między napastnikami a wychodzącymi z kościoła ludźmi wynikła jeszcze bójka we drzwiach gdzie jeden z nich porwał się z bagnetem na gospodarza z Podklasztorza, który chciał go zatrzymać i oddać w ręce policyi. O zajściu, które wywołało wielkie wrażenie w Jędrzejowie i okolicy, spisano protokół a winnych aresztowano.

ZMARLI. Dr Leon Broder, prezes gminy wyznaniowej żydowskiej w Zabłociu (Żywcu), kapitan wojsk polskich, zmarł 9 grudnia br.

Jak wielkim szacunkiem cieszył się bł. p. dr Broder, świadczył jego pogrzeb, w którym wzięły udział wszystkie sfery społeczne bez różnicy wyznania. Kondukt w asystencyi wojsk polskich zatrzymał się przed synagogą, gdzie żegnali zmarłego rabin dr Bau i kolega jego zawodowy dr Nehmer.

† WITOLD ŁUGOSZ-LANGHAMMER z urodzenia Czech, przejęty ideą wolności, pokochał całem sercem nową ojczyznę, dla której walczył od roku 1915 aż do oddania ostatniej kropli krwi. Urodzony w 1887 w Drabotuszu (na Morawach) skończył szkołę kadecką w Wiedniu, następnie był adjunktem w krakowskiej dyrekcyi kolejowej. Pragnąc wychować w duchu czysto polskim swoje dzieci, oddał je do ogniska legionowego w Rabce.

W roku 1915 wstąpił do 1 pp. I brygady Piłsudskiego. Jako żołnierz zyskał zaufanie kolegów broni przez swoje poświęcenie dla sprawy, której służył. Cieszył się też miłością żołnierzy i oficerów. Zawsze był jednym z pierwszych ochotników na zagrożonych placówkach. Prześladowany przez władze austryackie w czerwcu 1918, aresztowany, odesłany został do 18 pp w Czechach, a następnie do Lincu. Tam zastał go rozkaz mobilizacyjny generała Roji. Przyjechał więc do Krakowa, wstąpił do 5 pp. wojsk polskich, z którym wyruszył na odsiecz Lwowa. Brał udział w walkach koło Przemyśla i w okolicy, potem we Lwowie. Za dzielne zachowanie się został mianowany chorążym. Dnia 11 bm. zginął na pozycyi koło Janowa. Dowodząc oddziałem karabinów maszynowych, w którym walczyli wiarusi 5 pp., zginął śmiercią bohaterską na polu chwały. Cześć Jego pamięci!

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.